KURJER WARSZAWSKI

D. 1. Marca. — Rok 1838. Czwartek. № 58. Jutro, Ś. Helena. Pojutrze, Pierwsza Kwadra.

Dziś i w każdy Czwartek wielkiego postu, Nabożeństwo *Passji* odbywać się będzie w kościele XX. *Augustjanów*.

Ogłoszono postanowienie N. PANA, że JW. Tajny Radca *Führman*, Dyrektor głó: prezyd: w Kommi: Rzą: Przych: i Skarbu, prezydować będzie w Radzie Stanu Król: Pol:; na przypadek wydarzyć się mogącej, w ciągu 1go półrocza b. r. nieobecności Namiestnika tegoż Królestwa. — *Woienny Jenerał Policmajster czynnej armji i p. o. Wice-Prezydenta M. Warszawy*. Odwołuiąc się do poprzednich rozporządzeń rok rocznie ogłaszanych, ostrzega wszystkich polowaniem bawiących się, iak i Zwierzyną handluiących, że przez czas od 1 Marca, do 1 Wrz: b. r. nie wolno nikomu na targi publiczne, lub na użytek własny, przywozić i sprzedawać wszelkiej zwierzyny, prócz dzikich gęsi, kaczek, chruścieli, kulików, słomek, bekasów, turkawek, dzikich gołębi, które łowić nie iest wzbronionem, niemniej, zwierząt iak i ptastwa drapieżnych, o każdej porze czasu wytępieniu ulegaiących. Przestępuiący, prócz zabrania przywiezionego przedmiotu na rzecz Szpitali Warszawskich, zapłacą karę pieniężną. Jenerał-maior, *Storożenko*. Sekretarz, *Zamieński*. — Zaprasza się Przyiaciół i Kolegów na exportacją ciała, zmarłego onegdaj Jana *Srzednickiego* Naczelnika Sekcji Dyrekcji Jlnej Poczt, z domu Nr 49 z Rynku Starego Miasta, dziś o godz: 2ej z połud:, na smęt: Powązkowski. — Wyszło nakładem G. *Sennewalda* dzieło p. t. *Trzy nowe środki dźwignienia kraiowego rolnictwa*, czyli umieiętny wykład otrzymania tak fabrycznym iak domowym sposobem *krochmalu, ulepu krochmalnego, octów, tudzież wybiiania i oczyszczania oleiów* wszelkiego rodzaiu podług najnowszych i najlepszych pism zagrani: z *rycinami*. Przedaie się po wszystkich księgarniach po złp. 10. Długoletnie doświadczenie Obywateli ziems:, równie iak badania teoretycznych agronomów, zdaie się że dostatecznie przekonały powszechność, iż w kraiu naszym pomyślny stan rolnictwa nie wprzód zostanie osiągnięty, aż właściciele ziemscy obok prac właściwie rolnych, przedsięwezmą rozmaite spekulacje techniczne. Dla tego dobre dzieła, mogące kierować w tej mierze usiłowaniami obywateli, wielce są dla nas pożądane. Wydawca ma honor polecić Sza: Publiczności to dzieło, iako iedno z najużyteczniejszych w tym rodzaiu. Przy tej okoliczności, ma zaszczyt polecić również rozmyślaniom przedsiębiorców dzieło P. Józefa *Bełzy*, Prof: chemji i technol: w Instytucie Gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie p. t. *O wyrabianiu cukru z buraków*, z 8miu tablicami rycin, przedaie się po wszystkich księgarniach po złp. 20. — Minęło tyle nocy spędzonych wśród zabaw i tańca, po trudach wesołego i świetnego karnawału, czas iest odwrócić oko od światła świeczników i luster, od blasku dyamentów, od wzroku czaruiącego kobiet; czas spocząć na chwilę i pożegnać się do roku przyszłego z maskaradą, kostiumami, chwilami wesołości i pustoty. W ciągu zeszłych dni kilku, wszystkie salony Warszawskie wstrząsnęły się nowem życiem, rozniecił podwoiony zapał do tańca. Zabawy publiczne i prywatne, następowały na przemian bez przerwy; a nie ieden chcąc powetować stracone chwile karnawału, którego środek nieco w uśpieniu przeminął, tem więcej zabawy w ostatki używał. Całe to pasmo radości, ten wątek rozkoszy, wesela i szczęścia, przerwała w iednej chwili posępna *Środa popielcowa*, pochowano kwiaty, pozamykano klejnoty, poskładano suknie, a nie iedna maska kryiąca twarz uwielbianej w czasie redut nie-

znaiomej, teraz zapomniana i porzucona, oczekuie w kącie *smutnego* acz *nieuchronnego* losu wszystkich *niepożytecznych rzeczy*. Wyborne pączki, rozweselaiący szampan, chłodzące sorbety i lody znikły iak znika chwila ludzkiego szczęścia; prozaiczny barszczyk, smutnej postaci wyzina i śledzie (prawdziwe emblema postu), pierogi z serem i inne tego rodzaiu przysmaczki zaięły po stołach miejsce wykwintniejszych potraw. W tym czasie umartwienia i upamiętania, Ubodzy przypominaią się dobroczynnym osobom; dotkliwa zima sprowadziła na nich choroby, wydarła nie iednemu ostatki ciężko zapracowanych, i oszczędzonych nie od zbytków groszy; a maleńki chociażby fundusik, zebrany tak iak to miało miejsce w latach zeszłych, bądź przez dobrowolne składki, bądź przez loterje i inne podobnego rodzaiu zabawy, ogrzałby nie iedną izbetkę, nakarmił nieiednego biedaka, a w sercu daiącego wzbudziłby uczucie, którego ani karnawał, ani wesołe zabawy rozniecić nie potrafią. — Odwilż i zupełnie zepsuta droga, tak że powozem trudno iechać, a sanna znikła, zniszczyły zwykłą popielcową przeiazdkę do *Wilanowa*, *Królikarni* i t. p., iednak do godziny w pół do 8ej wieczornej, przeiechało: przez rogatki *Belwederskie* powozów 15, dorożek 9, bryczek 6, konno 6; przez *Czerniakowskie* powozów 5, bryczek 2; przez *Mokotowskie* powozów 4, dorożek 3. Na *Wiejskiej Kawie* było osób około 300. W teatrze Rozmaitości, po *Pierwszych dniach po ślubie* przywołani: JP. *Jasiński* i JPanna *Werowska*; po *Włóczędze* ciż, i ieszcze JP. *Jasiński*.

Niemcy. — Wiadomości z zagranicy serbskiej co do zarazy są zaspokaiaiące. — Na przyszłą wiosnę wszyscy dymissjonowani żołnierze *Bawarscy* maią być zwołani. — Xiążę Paweł *Esterhazy* iuż wyiechał na swoie poselstwo do *Londynu*.

Hiszpanja. — Miasto *Grandeza* które iuż miało kapitulować, zaopatrzone świeżemi zapasami żywności, może dłużej opierać się Karlistom. — Pułkownik *Zurbano* strzeże brzegów *Ebra*. — Korpus Karlistowski wtargnął do *La Manszy* i przerwał związek z Andaluzją.

Francja. — Królewicz Xiążę *Nemur* zachorował na gardło. — P. *Odilą Barro* przedstawił w izbie Deputo: prośbę o zniesienie więzienia za długi. — Kurjer francuz: zbiia wiadomość umieszczoną w pismach angiel:, iakoby Francja zamyślała udzielić Hiszpanji 6,000 ludzi w posiłku. — Lord *Palmerston* wskazał przez własnych aientów policji, w iakim domu w *Paryżu* zapisuią się ochotnicy francuzcy dla sprawy powstańców w Kanadzie. — Jenerał *Kastellane*, który dopiero co wrócił z Afryki, zapewnia, że spokojność w *Konstantynie* niczem nie iest przerwana, sklepy są otwarte, Arabów co raz więcej poddaie się, okolice są także dość bezpieczne. — W *Oranie* naięto statki, maiące być wysłane do *Tafny* dla odebrania żyta dostawionego przez *Abdel Kadera*. — Marszałek *Wale* wywiera w Afryce władzę wojskową, od czasu swoiego pobytu w *Algierze* zażądał od ministerstwa 2ch Jenerałów i 6,000 wojska. Ministerstwo skłonne do uiszczenia wszelkich żądań, pokwapiło się z posłaniem mu 2ch Jenerałów i przyrzekło wyiednanie od izby żądanych posiłków. Wysłani 2 Jenerałowie, którzy spodziewali się otrzymać dowództwo nad prowincją, zostali bardzo źle przyięci przy przybyciu, i wcale zawiedzeni w swoich nadzieiach. Marszałek *Wale* zapytał dość rubasznie Jenerała *Kastellane* co ma do czynienia w *Algierze*. Drugi nie mógł nic innego odpowiedzieć, jak tylko że przybywa z rozkazu Ministra wojny, i że sądzi także podług życzenia Marszałka. Zamiast odpowiedzi dano mu rozkaz wyiechania do *Konstantyny* w przeciągu 24 godzin i objęcia dowództwa po Jenerale *Negrje*. Jenerał *Kastellane* usłuchał, lecz napisał do Ministra wojny prośbę o odwołanie. Jenerał *Rapatel* wprawdzie lepiej został przyięty, ale także chce wrócić do Francji. — Marszałek *Sult* znajduiący się od kilku dni

w *Paryżu*, iest bardzo czynny w interessach dyplomatycznych. — Niektóre pisma zapewniaią, że Anglja wspiera taiemnie *Abdel Kadera*, aby mógł prowadzić woynę przeciw Francji. — Gwardja narodowa paryzka liczy obecnie 60,000 ludzi; między temi 1,784 officerów i 9,500 podof:.

Rozmaitości. — W *Londynie* Poseł turecki odbywaiąc niedawno małą podróż po Anglji, wstąpił także i do *Manszestru*, w celu zwiedzenia sławnej fabryki, którą mu iako bardzo uwagi godną zachwalono. Właściciel okazuiąc posłowi z największą uprzejmością cały swój instytut, zaprowadził go także do wielkiej sali, w której 400 dzieci, maiących od 5 do 12 lat, pracowało. Dyplomat turecki ujrzawszy razem tyle dzieci, zdziwił się niezmiernie, i wziąwszy fabrykanta na stronę, rzekł do niego z uśmiechem: „WPan masz bardzo liczną rodzinę! Czy to są własne dzieci WPana? Jleż żon masz WPan? — Wkrótce będzie wylicytowany w *Wenecji* szacowny zbiór mistrzowskich dzieł, będących niegdyś własnością *Kanowy*. — Dama na przedmieściu S. *Żermę* w *Paryżu*, umiała skłonić graczy w karty, aby z każdej wygranej, pod lichtarz odkładali mały datek dla ubogich. Przykład ten znalazł wiele naśladowców. — W ostatnich 2ch miesiącach spalono w *Paryżu* dziennie 6000 fur drzewa, czyli w przeciągu dni 60ciu fur 360,000. Jnaczej rzecz się miała, pod czas ostrej zimy roku 1778, za furkę drzewa wartą ledwo 20 *su*, żądano 6 fr. Lud rozbiiał na ulicach powozy, aby drzewo obrócić na opał, niektórzy spalili swoie meble, a nawet znakomite Damy przez całe dnie musiały leżyć w łóżku z powodu braku drzewa do ogrzewania pokoi. — W wiosce niedaleko *Lorję* zdarzył się przypadek następuiący: Młody człowiek zaciągnąwszy się do wojska iako zastępca, dał otrzymane z tej okoliczności pieniądze swojej siostrze, pozostałej samej w domu w wiosce, pożegnał się i wymaszerował towarzyszony przez kolegę aż do *Wan*. Towarzysz ten za powrotem do wioski, knował zamachy zbrodnicze. Zapukawszy ieszcze tegoż wieczoru u chaty samotnej dziewczyny, i wpuszczony iako przyjaciel, zagroził iej śmiercią, ieśli mu nie da połowy otrzymanych pieniędzy. Strwożona Dziewczyna natychmiast dobyła kwotę, lecz zbrodniarz żądał teraz wszystkiego. Ona oddaie mu całą summę i przysięga, że nie ma więcej ani grosza. Pierwszy już chce odejść, lecz nagle odwraca się i rzecze: „Ty mnie zdradzisz, dla tego musisz zginąć!“ Dziewczyna padła mu do nóg, naprózno! Z pistoletem w ręku zostawił iej tylko wybór między żelazem, rozstrzeleniem lub powieszeniem. Z naturalnej odrazy przed widokiem krwi, wybrała powieszenie. Przysposobił więc 2 postronki, iednym związał ręce i nogi dziewczynie, a drugi przywiązał u sufitu dla ściągania szyi nieszczęśliwej. W tym celu trzeba było wleźć na stół, ale ten odsunął się przypadkiem, postronek się ściągnął, a zbrodniarz został w nim obiema rękami zawieszony. Związana dziewczyna nie mogła ani iego ani siebie oswobodzić; tak więc zostali w odległym domku przez całą noc, przez dzień następny i znowu noc całą. Dopiero na 2gi dzień przybyli sąsiedzi dla dowiedzenia się czemu nie widać dziewczyny, a spostrzegłszy iej niedolę, rychło ią oswobodzili; zbrodniarza zaś odprowadzono do więzienia. — Jeden z dzienników francuzkich zawiera wykaz ogólny produkcji żelaza w Europie, i podaie iego wartość roczną na 775,025,000 franków. Od czasu wprowadzenia machin parowych, potrzeba żelaza nadzwyczaj się powiększyła. — Cóżby powiedziały nasze Damy, gdyby ujrzały tkaniny Panny *Lindwod* w Londynie, uchodzące za iedyne w swym rodzaiu i słusznie okryte pochwałami. Przy wstąpieniu do salonów, które bezinteressowna Artystka otworzyła dla publiczności, człowiek sądzi się być w galerji obrazów. Dzieła większe są tkane iedwabiem, lecz w tych dziełach igły odznacza się smak tak ukształcony i taka znaiomość malarstwa, że Panna *Lindwod* raczej należy do wiel-

kich malarzów niż do skromnych tkaczek. Jej naicelniejsze obrazy są: Zdjęcie z krzyża podług *Karraczi*, Madonna podług *Rafaela*, CHRYSTUS podług Karola *Dolczi*, modląca się Joanna *Grej* i strzelec pod czas burzy. Panna *Linda* od iest teraz niewidomą i ma lat 83, przed 4ma laty ukończyła swoie ostatnie dzieło podług własnej kompozycji, Wyrok *Kaima*, wielkie co do myśli iak i wykończenia. Rzadko znaleźć wświecie podobne dzieła sztuki wykonane igłą. — Modniarki Paryzkie wiedzą ile znaczą, i nie dziw tedy, że iedna z nich odpowiedziała Damie targuiącej się o cenę kapelusza: „Na honor! Pani, kosztował mnie 3 bezsenne nocy, aby go wynaleźć.“ Służąca odrzekła innej osobie pytaiącej się o modniarkę: „Pani nie może się z nikim widzieć, bo właśnie komponuie.“ Znowu inna powiedziała o ubraniu na głowę, że ie stworzyła w chwili *natchnienia*.

PRZYIECHALI do WARSZAWY.

Szpilewski Adolf Dzie: z Rogowa; Wodzyński Tomasz Dzie: z Zaborowka; Grzesmycki Wince: Dzie: z Szyc; Błaszkowski Kar: Dzie: z Zagorza.

DONIESIENIA.

W dniu 18 Lute:/2 Marca r. b. o godz: 4 z południa, w Warszawie przy ulicy Nalewki w domu pod Nr 2257, prawnie zaięte Ruchomości, iako to: Kanapy, Krzesła, Stoły, Komody, Łóżka, Lustra, Zegar it.p. przez publiczną licytacją sprzedane zostaną. *Walenty Suprynicwicz* K. T. C. G. M.

Prawnie zaięte ruchomości iako to: Kanapa, Krzesła, Biurko, Pantalion, Obrazy olejno malowane w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr 590, w dniu 18 Lutego/2 Marca r. b. o godzinie 11 z rana; takoż w tymże dniu o godzinie 3 z południa, przy ulicy Podwal pod Nr 514, Kanapa, Krzesła, Stoły, Lustra, Sekretarka, przez publiczną licytacją sprzedane będą. *Grzegorz Zawadzki* K. T. C. G. M.

*** Na pewnej zabawie wieczornej, danej w zeszłą Sobotę przy ulicy L..., zabrany został nowy czarny iedwabny Kapelusz, wewnątrz ponsowo wybity i opatrzony napisem: *H. Neumann przy ulicy Bielańskiej Nr 604 w Warszawie*, a w miejscu tegoż zostawiono stary zużywany. W przeciągu 5ciu dni niewłaściwy zabieracz iuż powinien się był spostrzedz na omyłce i odesłać cudzą własność tam, zkąd ią wziął, czego przecież nie dopełnił. Zmusza mnie przeto do czynienia mu uwagi, iż przez dalsze zatrzymanie mej własności, wystawi w niebardzo korzystnem świetle całą na owej zabawie obecną męzką młodzież, której poiedynczy członkowie zapewne o to dbać będą, aby poznać wspomnionego zabieracza. Nadmieniam ieszcze, że w moich rękch znajduie się stary kapelusz, który także posłużyć może do dochodzenia moiej własności. F. K......

☞ Na onegdajszym Balu danym w Resursie Kupieckiej w pałacu Mniszkowskim, zgubioną została BRANSOLETKA złota, granatami wysadzona; uczciwy znalazca raczy ią oddać za przyzwoitem wynagrodzeniem do Kantoru w domu przy ulicy Trębackiej pod Nr 638.

☞ Ktoby z Panów wojskowych lub z osób cywilnych w tych dniach udał się wprost do Miasta MOSKWY, a chciałby za wynagrodzeniem przyiąć towarzysza podróży; raczy swój adres przesłać do Handlu Panów Lesser na placu Krasińskich, w domu dawnym Teatralnym.

Przy ulicy Danielewiczowskiej Nr 620, każdego czasu wynaiąć można POWÓZ lub BRYKĘ z parą lub 4ma końmi w bardzo porządnym zaprzęgu, w drogę. Wiadomość na dole w tymże domu.

Dziś rano ciepła stopni 2. Wczoraj w południe 1.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro *Ubogi Poeta*. 1 raz Kome: *Hortensja* czyli *Kobieta iuż nie kochana*, i 14 raz *Mleczna siostra*.

Dziś i w przyszły Czwartek, będzie wykonany w Kawiarni na Tłomackiem w domu dawniej Ossolińskich od rogu ulicy Rymarskiej, SEXTET przez *Kurzątkowskiego*; między rozmaitemi Karnawałowe Tańce, także grany będzie Polonez z tematu opery *Normy* przez J. Damsego i nowy Mazur Zizińskiego.

Dziś w Kawiarni obok Ratusza, familje *Hauzer* i *Mitrejter* grać i śpiewać będą od godziny 5 do 10.

Dziś w Kawiarni przy ulicy Miodowej w domu Wgo Grabowskiego, grać i śpiewać będą familje *Hessen* i *Hagenmajster* od godziny 5 do 10.

Dziś w Kawiarni na rogu ulic Bielańskiej i Tłómackiego w domu Lilpopa Nr 600, familją *Protzin* grać i śpiewać będzie od godziny 5 do 10 w wieczór.

Jutro u Rogaskiego przy ulicy Długiej Nr 550, ŚNIADANIE: Stokfisz, Sandacz z iaia:, Szczupak z sos: kaparo:, Karp, Lin z kapu:, Zupa rybna, Nóżki cielę: ze szczaw:, Barszcz ze śmiet: i Rosół. KOLACJA. Zrazy, Rozbratel wiedeń:, Jaia na occie, Ryby na zimno lub gorąco.

Jutro w Restauracji w pawilonie pałacu Mniszkowskich, na śniadanie: Stokfisz, Sandacz z iaia:, Szczupak, Karp, Karaś z muszt:, Lin z kapu:, Ryby smacznie urządzone także i w Sobotę.